

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, od niedzieli 28-go kwietnia, do soboty 4-go maja 1946 r.

Nr. 15

DO SPOŁECZEŃSTWA MIASTA I POWIATU ŚWIDNICA

Pośród wielu trosk powszedniego dnia, czy w chwili wytchnienia po znoonej pracy, lub w godzinach niekończącej się samotności — sięga człowiek po książkę, aby obrazami ludzkiej wyobraźni, obrazami barwnymi, i jakgdyby żywymi skierować swoje myśli w dziedzinie nieuchwytnych snów o szczęściu i spokoju.

Sięga po książkę człowiek młody, którego myśl pragnie wieści o świecie i o człowieku, o jego dolach i losach, o jego sławie i szczęściu i miłości. Sięga po książkę człowiek dorosły, szukający w niej prawdy o własnej, przebytej już drodze życia, zapamiętany we wspomnieniu, których odbicie znajduje w zapisanym słowie. Sięga po nią człowiek prosty i sięga uczony. I jeden i drugi szuka w niej nowych horyzontów dla swego ducha.

I ktokolwiek sięgnie po książkę, jakiegokolwiek żąda, czego tylko zapagnie od niej — otrzyma. Otrzyma uśmiech i pogodę człowiek zatroskany, otrzyma zapomnienie o rzeczywistości człowiek nie-szczęśliwy, wiedzę — uczony, a ciekawy — nasycenie wszystkich najbardziej bujnych i niedorzecznych porznię fantazyj.

Bo książka jest skarbnicą wszystkich wytworów nieogarnionego w swojej twórczości ludzkiego ducha. Zawiera prawdę, zawiera pojęcie, niesie uśmiech i czar szczęścia, opiewa wielkość i upadek, maluje dobroć i niekczemność, mówi o kłamstwie i przewrotności, zapowiada wiarę i wyroki sprawiedliwego losu, służy pomocą wszystkim, jest testamentem niezniszczalnym, przekazującym pokoleniom dorobek ludzkiej myśli i ludzkiego ducha.

I staje się człowiek największym nędzarzem, jeśli zostanie sam, bez książki. Uboża bowiem staje się jego myśl, ubożeje skala wzruszeń duchowych, świat staje się mały i ciasny, a przyszłość bezbarwna i niepewna. Człowiek wtedy jest mały. Wiedząc o tym, świadomi roli książki czynią wszystko, aby zapewnić jej dostęp dla najszerzych warstw społeczeństwa. Wszystkie książki, aby wszystkie warstwy mogły znaleźć potrzebne im wartości, są zbierane w bibliotekach, czytelnich świetlicach, przenoszących zawierny wpływ duchowej pracy jednego człowieka na innego człowieka. Zbierane są książki, zbierane są fundusze na ich zakup, podejmowane są nieraz olbrzymie wysiłki jednostek, kompletujących księgozbiory o nieocenionej wartości. I wszystko to dzieje się w imię wielkości i szczęścia ludzkiego ducha.

W imię tego wszystkiego i my, społeczeństwo miasta i powiatu Świdnicy uczynimy wszystko, aby znalazła się wśród nas skarbnica prawdy i wiedzy i radości. Uczynimy wszystko, aby ujęta w słowo polska myśl, bujnie zaczęła się krzewić w naszym gronie, w oparciu o źródło, jakim będzie tworzona przez Komitet Uroczystości 1—3 maja Biblioteka Polska w Świdnicy.

Uczynimy wszystko, to znaczy zbierzemy gdzie się tylko da leżące w zapomnieniu i ukryciu książki polskie, wyrzekniemy się choćby jednej przemijającej uciechy, a środki na nią przeznaczone ofiarujemy na Bibliotekę. Zaofiarujemy własną pomoc organizatorom Biblioteki i uprzejmie przyjmujemy zbierających fundusze. Szerzyć będziemy wszyscy wobec wszystkich hasło: Zbieramy książki!

Zostawimy po sobie pomnik wielki i dokonamy wielkiego naprawę czynu. Na ziemi, na której myśl polska wygasta, tępiona mieczem krzyżackim, na tej ziemi zaszczytujemy najtrwalszą płonkę polskości i najrzeczywistszy dowód naszego władania tą ziemią.

Pokoleniom, które przyjdą, wskażemy najlepszą drogę do wielkości: Nie prusaczy rabunek i gwałt — ale rozległe horyzonty umysłowe, wnikliwą świadomość własnych dróg i wielkość światłego umysłu i ducha.

Wszyscy więc spędzajmy święta 1—3 maja pod hasłem:

Tworzymy Bibliotekę! Zbieramy na nią fundusze!
Seksja finansowa
Komitetu uroczystości 1-go i 3-go maja
w Świdnicy
St. Kępczyński.

Święto Pracy - Święto Oświaty

Długich wieków trzeba było, żeby wrócić pracy należne dostojność. Całe wieki upłynęły ludzkości na walkach mniej lub więcej drapieżnych o panowanie. Ceniono walczących, zarozumiałych, bogatych i silnych miano w pogardzie skrętnych, pracowitych, ubogich i skromnych.

Panujący był bogiem, poddany niewolnikiem. Twierdzono, że na tym polega ustrój świata, że natura tak chce, że tak być musi. Gdy do głosu doszła burżuazja, czyli mówiąc językiem mniej skomplikowanym, sprytnie mieszczanstwo natężenie kapitalizmu doszło do maksimum. Jeden z amerykańskich milionerów cynicznie powiedział, nie znam lepszego sposobu dorabiania się, jak praca drugich. Wynaleziono chytne sposoby zapędzania do pracy, wyzyskiwania pracy.

Nowi kapitalistyczni panowie prześcignęli dawnych feodalnych. Wkrótce jednak ludzkość zaczęła dostrzegać błędną drogę, po której zdążyła. Świat ten nie istnieje dla kilku, kilkunastu, czy kilku tysięcy, świat ten istnieje dla milionów. Wszyscy się winni nasycić

najese napatrzeć, a w pierwszym rzędzie ci, którzy bezpośrednio swą pracą bogactwa tego świata stwarzają. Symbolem niewolnictwa jest ciemnota, symbolem wyzwolenia z okowów wyzysku, oświata.

I oto od stulecia wszyscy lepsi, więksi, wartościowisi, ludzie w naszym narodzie, niosą dla szerokiego mas oświaty kaganiec.

Orzędem oświaty to książka, idąc za wskazaniem polskiej Rady Ministrów, która uznała święta majowe za święta oświaty, Komitet Obywatelski zarządził w czasie świąt majowych zbiórki na stworzenie publicznej biblioteki na terenie miasta i powiatu świdnickiego, stwórzmy ją, uzbrojmy w książki naszą młodzież i dorosłych, zabezpieczmy ich przed ciemnotą i jej skutkami. Zwycięstwo oświaty jest zwycięstwem ludzi pracy, jest obroną przed wyzyskiem, nietylko kapitalistycznym, ale i państwowym, który z kolei nam zagraża. Przez oświatę stworzymy kadry nowe bojowników o wolność społeczną i dobrobyt ludzi pracy, przez oświatę zabezpieczymy przyszłość naszego narodu, dając mu możliwość rozwoju i odbudowę powojenną.

Szeller.

Program Świąt Majowych

W dniu 1. V. 1946:

O 9—10 godz. zbiórki Organizacji i Stowarzyszeń w swoich lokalach.

Od godz. 10-tej Organizacje i Stowarzyszenia nadchodzą w zwartych oddziałach ze sztandarami i transparentami na plac Lenina.

O godz. 10.30 rusza pochód z ulicy Chrobrego do przemarszu przez miasto. Przy przemarszu przez rynek, — defilada przed trybuną z Przedstawicielami Rządu i Organizacji, ustawioną przed teatrem miejskim. Następnie maszeruje pochód na stadion miejski, gdzie wysłucha przemówień:

1. Pełnomocnika Rządu R. P.
2. Przedstawiciela Wojska Polskiego.
3. Przedstawiciela Armii Czerwonej.
4. Przedstawiciela Powiatowej Rady Związków Zawodowych.
5. Przedstawiciela P. P. R.
6. Przedstawiciela P. P. S.
7. Przedstawiciela S. D.
8. Przedstawiciela S. L.
9. Przedstawiciela P. S. L.

po których nastąpi rozwiązanie zebrania.

Od godz. 16—17-tej — imprezy sportowe na boisku (stadion miejski).

O godz. 19.30 — Akademia w „Domu Społecznym” przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5.

W dniu 3-go Maja.

Zbiórki Organizacji i Stowarzyszeń w lokalach własnych o godz. 9-tej.

Od godz. 9—9.30 zwarte oddziały ze sztandarami i transparentami ustawiają się przed „Domem Społecznym” — ul. Jagiellońska.

9.45 — wyjazd do Kościoła.

Od godz. 10—11-tej nabożeństwo w Katedrze. Po nabożeństwie formowanie się do pochodu na ulicy Westerplatte, Wrocławska.

11.30 — rusza pochód przez miasto w kierunku placu Żeromskiego. Przy przemarszu przez Rynek defilada przed trybuną z Przedstawicielami Rządu i Organizacji ustawioną przed teatrem miejskim.

Po defiladzie pochód udaje się na plac Żeromskiego, gdzie wysłucha przemówień:

1. Przedstawiciela Centralnej Komisji Stronnictwa Demokratycznego,
2. przedstawiciela Związków Zawodowych,
3. przedstawiciela Samopomocy Chłopskiej.

O godz. 16—18-tej — Mecz piłki nożnej na stadionie miejskim.

Godz. 19.30 — Akademia w „Domu Społecznym”, ul. Jagiellońska Nr. 5.

Komitet Obchodu Świąt Majowych.

Wzywa się wszystkich Obywateli m. Świdnicy do udekorowania domów, sklepów i mieszkań flagami Państwowymi i Partyjnymi w dniach 1-go, 3-go i 9-go maja. W rocznicę Święta Pracy, w rocznicę Konstytucji 3-go maja i w rocznicę Zwycięstwa.

Pełnomocnik Rządu R. P.

na Obwód Adm. Nr. 50

(—) Olczyk Feliks.

CUKIERNIA KAWIARNIA A. DUBICKIEGO

RYNEK 5

poleca

ciasta własnego wypieku, lody,
kawa z aparatu „espresso”.



O Konstytucji 3-go Maja

Tyle napisano o Konstytucji 3-go maja, że chyba nie ma w Polsce człowieka, który by nie wiedział, czym była ta ustawa, uchwalona przez Sejm czterolatni w dniu 3 i 5 maja 1791 roku.

Rosja carska konstytucję tą obaliła. Oto co pisze profesor Władysław Smoleński w tej sprawie.

„Dwór petersburski czekał tylko na zakończenie wojny tureckiej, iżby rozpocząć akcję przeciwko Polsce. Wahał się przez czas jakiś w wyborze środków. Nasuwały mu się różne plany, pomiędzy innymi: wkroczenie do województw ruskich i pobudzenie ludności miejscowej w imię prawostawia do rzezi hajdamackiej. Niebawem wybór środków ułatwił imperatorowej magnaci polscy. Na posłuchaniu prywatnym, jakiego imperatorowa udzieliła Potockiemu i Rzewuskiemu, zdecydowano, że malkontenci dla wywrócenia Konstytucji zawiązały się w konfederację, i wezwą pomocy Rosji. Akt konfederacji ułożony został przy współudziale Generata Popowa, niegdyś powiernika potiemkimowskiego. Jednocześnie czterem suplikantów (przeważnie ofcjalistów Szczęsnego Potockiego) złożyło w imieniu narodu polskiego u stóp wielkiej monarchini, „podobnej bogom” akt oskarżenia sejmowi o gwałty i zbrodnie, a zarazem prośbę o pomoc w przywróceniu swobód republikańskich.

Rosyjscy mężowie stanu wypracowali plan wtargnięcia wojsk imperatorowej w kraje Rzeczypospolitej, i przygotowali deklarację z wykładem powodów tego czynu.

Oto początek konfederacji targowickiej zawiązanej nieco później, już oficjalnie, w Targowicy miasteczku w województwie bractawskim należącym do Szczęsnego Potockiego. Pod opieką armii rosyjskiej liczącej 64 tysiące bagnatów, kilku sprzedawczyków obradowało nad zgubą Ojczyzny.

Konstytucja 3-go maja uchwalona przez zasadniczych reform, które znamy, mających uzdrowić polską rzeczywistość, wzniesienie kościoła w Warszawie pod wezwaniem Opatrzności Boskiej. Ruiny nieukończonych kościoła stoją do dzisiaj w warszawskim ogrodzie botanicznym. Był zwyczaj ozdabiania kwiatami tych dróg nam ruin, w każdy dzień 3-go maja. Za czasów carskich, nie jeden Polak zapłacił za to więzieniem i katorgą.

Konstytucja 3-go maja dzisiaj jest już tylko symbolem, symbolem wolności i piękna.

Naród nasz był gwałtem kładziony do trumny i przez tyle wieków udawał światu, że żyje i że... „Jeszcze Polska nie zginęła!” Święto 3-go maja jest bardzo drogie nam wszystkim Polakom.

Szeller.

Problemy Norymbergi

Odczyt prokuratora Jerzego Sawickiego o procesie norymberskim, wygłoszony w auli U. J. na zaproszenie Rektora Uniwersytetu, odbiegał od wszystkiego, co dotychczas słyszeliśmy i czytaliśmy o procesie. Sawicki nie mówił nam, jak wygląda Goering, jak się zachowuje Hess, jakie wrażenie zrobiła Szmagłewska, jak odpiera niemieckie argumenty obrony sędzia Jackson, czy prokurator Rudenko. Prokurator Sawicki nie ograniczył się do faktów, postawił problemy, których oświetlenie wskazało — mimo niepodkreślenia tego punktu przez prelegenta — na hegemonię anglosaskiego myślenia prawniczego w społeczności międzynarodowej. Hegemonię tę — zdaniem moim — trzeba powitać jako najważniejszy i najcenniejszy postęp w stosunkach międzynarodowych.

Przewaga anglosaskiego myślenia prawniczego przebiła wyraźnie, gdy prokurator Sawicki wskazywał, jak podstawowe założenia prawa anglosaskiego stały u podstaw aktu oskarżenia przywódców hitlerizmu. Trzeba było — oskarżając ich — przełamać niektóre, kontynentalno-europejskie tradycje prawnicze. Tradycję, że państwo nie może być przestępcą i tradycję, że wykonujący rozkaz legalnej władzy — nie odpowiada za treść rozkazu. Sądy anglosaskie, przede wszystkim Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, dały w swej, nieraz dawnej, sięgającej początki XIX w. judykaturze, odpowiedź na te twierdzenia. Też, że ktoś, kto działa jako organ państwa, nie może być za te działania, pozostające w ramach prawa państwa, pociągany do odpowiedzialności, przeciwstawiono anglosaską zasadę odpowiedzialności. Organ odpowiada za „winę” popełnioną przez cały związek, stowarzyszenie, a więc i państwo. Przyjmuje się, że organ, czyli człowiek, który działa jest winien. Musi on udowodnić, że nie jest winien temu bezprawiu, a nie jemu trzeba winę udowodniać.

Ale — powiadała teoria europejska (choć nie zawsze, choć i tu były zastrzeżenia), nie może być winien ten, kto wykonuje rozkaz swego legalnego przełożonego. I tu znowu Anglosasi dali odpowiedź. Znaleźli ją w starej amerykańskiej zasadzie, jeszcze z roku 1894, wypowiedzianej przez pierwszego Chief Justice (prezesa Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych) Marshalla: żaden rozkaz nie może zmienić obiektywnego bezprawia, obiektywnie bezprawnego czynu, na prawo.

Tak oto stworzono podstawy odpowiedzialności hitlerizmu: jeśli państwo działa zbrodniczo, odpowiada ten, kto działa w imieniu państwa. Nie może się zasłaniać tym, że działał na rozkaz, jeśli treść rozkazu była obiektywnie bezprawiem. Ale — wtedy zjawiał się kontrargument inny. Zbrodniarz, siedzący dziś na ławie oskarżonych w Norymberdze był w zgodzie z prawem niemieckim, z prawem swego kraju. Nie tylko wypełniał rozkaz, ten rozkaz był zgodny z ustawą. Wtedy zaś zjawia się odpowiedź i na ten zarzut: w Niemczech od roku 1933 nie było prawa, to

co Niemcy nazywały prawem było zorganizowanym bezprawiem, w Niemczech od roku 1933 było „vacuum iuris” pustka prawna, stan bez prawa — a nie można do takiego stanu stosować zasady „nullum crimen sine lege” — (nie ma zbrodni bez przepisu prawa) uznającego dany czyn za zbrodnię — bo przepisy Niemiec hitlerowskich nie były prawem.

Tu jest punkt zasadniczy całej prawnej konstrukcji procesu (w dyskusji po odczycie uchwycił go ściśle i precyzyjnie prof. Wolter): Jeśli prawo Niemiec hitlerowskich nie jest prawem, jeśli coś, co było prawem wedle ustaw hitlerowskich, może być uznane za zbrodnię, to czym właściwie jest prawo? Kto, je tworzy? Czy wszystko, co faktyczny ustawodawca w danym państwie, w danej epoce stworzył jest prawem? W tym wypadku norymberscy oskarżeni są niewinni, bo tylko stosowali „prawo” stworzone przez ich pana i władcę, Adolfa Hitlera. — Czy też nad każdym ustawodawcą, nad każdym państwem, stoją niepisane ogólnoludzkie zasady prawa, a każdy przekraczający je (czy by był zwykłym policjantem albo żołnierzem, czy by był najwyższym ustawodawcą swego państwa) jest przestępcą?

Prokurator Sawicki wskazał, że proces norymberski mógłby się stać bumerangiem, mogącym się kiedyś obrócić przeciw jego inicjatorom, gdyby podstawę oskarżenia opierał tylko na prawie pozytywnym. Prof. Wolter ujął istotę problemu, podkreślając, że w ten sposób wracamy do prawa natury, jako ogółu norm niepisanych, wyższych nad wszelkie prawa pisane, wiążących wszystkie społeczeństwa cywilizowane.

I w tym tkwi największe zwycięstwo anglosaskiego myślenia prawniczego. Ono nigdy od prawa natury nie odeszło. Umiało ogólne jego zasady interpretować odpowiednio do potrzeb czasu, umiało mu nadawać treść społecznie w danej epoce konieczną. Ale nigdy nie wierzyło, iż suweren, np. połowa plus jeden obecnych na posiedzeniu członków parlamentu może złe uczynić dobrem, a dobre złem. Anglosasi wiedzieli i wiedzą, że „ogólne zasady prawa i moralności nie są w swych szczegółach niezmiennie, że musi się je dostosowywać do potrzeb epoki. Ale równocześnie wiedzieli, że bez tych ogólnych zasad każde rządy muszą się wyrodzić w dyktaturę — i w imieniu tych ogólnych zasad wnoszą dziś akt oskarżenia przeciw najohydniejszej z dyktatur.

Dlaczego jednak akt oskarżenia? — wołamy często. Wina jest niewątpliwa. POCO tyle miesięcy na udowadnianie faktów, które są wszystkim znane? I w tym także punkcie prokurator Sawicki dał odpowiedź — przekonującą. Proces, przeprowadzony „fair”, tak jak jest prowadzony, „odheroizuje” wodzów Trzeciej Rzeszy, pozbawia ich wszelkich cech bohaterstwa. W grubych tomach protokołów rozpraw pozostaną Goering i Keitel i Streicher i Frank i Rosenberg nie tylko jako zbrodniarze. Pozostaną przede wszystkim jako ludzie mali, tchórzliwi, wypierający się odpowiedzialności za własne czyny. Proces jest wielkim zabiegiem wychowawczym. Pokazuje, że ten, kto niszczy wolność, niszczy ją nie dlatego, że jest człowiekiem wielkim, ale dlatego, że jest człowiekiem tchórzliwym. Jeśli Niemcy zachowali resztki inteligencji (a trzeba mimo wszystko zachować nadzieję, że je zachowali) to proces tak przeprowadzony, jak jest prowadzony, zabije wszelką możliwość mitu o wielkości przywódców Trzeciej Rzeszy, którzy nie odpowiadają: „tak, uczyniłem to dla dobra mego narodu i przyjmuję odpowiedzialność” ale mówią: „nie wiedziałem” albo „bałem się” albo „to nie ja, to ten, który już nie żyje”. Każda tyrania — to rządy ludzi małych i tchórzliwych — oto nauka Norymbergi.

Konstanty Grzybowski

Ze świata

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI

Donoszą z Ameryki, że w niedługim czasie Polska otrzyma pożyczkę od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w wysokości 40 milionów dolarów. Pożyczka będzie udzielona sprzętem kolejowym, w parowozach i wagonach. Powyższa pożyczka pozwoli Polsce zaopatrzyć w węgiel Jugosławię i pozostałe państwa bałkańskie.

Meksyk protestuje przeciw zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski

Meksyk (PAP.) Wiadomość o decyzji UNRRA zmniejszenia Polsce dostaw żywnościowych wywołała oburzenie meksykańskiej opinii publicznej. Federacja słowiańska w Meksyku wystąpiła do dyrektora naczelnego UNRRA depeşe, w której podkreślono, że Polska poniosła wskutek wojny największe straty, że jej sytuacja żywnościowa jest krytyczna, że zatem decyzja UNRRA niczym nie jest usprawiedliwiona. Komitet pomocy ofiarom wojny wystąpił również depeşe, w której zwraca uwagę, że bez wątpienia Polska jest jednym z krajów, które najbardziej potrzebują pomocy i zasługują na nią w pełni. Uwzględnienie poglądu organizacji meksykańskich w sprawie udzielenia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę z pewnością przyczyni się do zwiększenia udziału Meksyku w dostawach dla UNRRA.

W rocznicę paktu depeşe z Moskwy

W odpowiedzi na depeşe Prezydenta K. R. N. ob. Bieruta i Premiera Rządu Jedności Narodowej, Generalissimus Stalin nadesłał następujący telegram do Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego: Dziękuję za nadesłane w imieniu Narodu Polskiego pozdrowienia z okazji pierwszej rocznicy Radziecko-Polskiego Układu o Przyjaźni.

Zyczę dalszych osiągnięć w dziele wzmocnienia braterskiej współpracy polskiego i radzieckiego narodu dla dobra naszych krajów i w interesie powszechnego pokoju.

(—) STALIN

Min. Mołotow ze swej strony przesał następującą depeşe do wiceministra Spraw Zagranicznych Modzelewskiego:

Dziękuję Panu za Pańskie i Pana Min. Rzymowskiego życzenia z okazji rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR i Polską.

Jestem przekonany, że ten Układ będzie posiadał doniosłe znaczenie, zarówno dla dalszego utrwalenia przyjaznych stosunków między narodami naszych krajów, jak też i dla wzmocnienia powszechnego pokoju.

(—) W. MOŁOTOW

Obroty z zagranicą przewyższają przedwojenne.

Redaktor gospodarczy A.P.I. podaje:

Przed wojną udział Polski w życiu gospodarczym świata był nikły. Obroty przeciętnego obywatela (na głowę) z zagranicą wynosiły 13 dol. rocznie w porównaniu do 213 dol. Belgii, do 19 dol. Rumunii. Nie stanowiliśmy siły, z którą polityka gospodarcza świata musiałaby się liczyć.

Obecnie sytuacja zmienia się gruntownie. Stałiśmy się krajem uprzemysłowionym, wiele importującym i wiele eksportującym. Mimo ruiny kraju, obroty polskiego handlu zagranicznego rosną w zadziwiającym tempie: w grudniu wartość ich wynosiła ca 11 milionów dolarów, w styczniu 18 milionów, w lutym 32 miliony, w marcu 33 miliony i to bez dostaw UNRRA, a nasze stosunki handlowe z zagranicą rozbudowują się z dnia na dzień.

Przyjmując za pewnik, że dzięki szybko postępującej odbudowie przemysłu, usprawnieniu komunikacji i wykorzystaniu (nie wlekkich jak dotąd) kredytów zagranicznych, cyfry te stale będą rosły, przewiduje się, że przeciętna wartość miesięcznych obrotów w roku 1946 wyniesie 37 milionów dolarów, tj. 444 milionów dolarów rocznie, a więc 19 dolarów na mieszkańca.

Innymi słowy, w pierwszym roku odbudowy, kiedy w całości życia gospodarczego nie osiągniemy jeszcze norm przedwojennych i dalecy będziemy od wykorzystania wszystkich naszych możliwości produkcyjnych i potrzeb konsumpcyjnych, intensywność gospodarczych stosunków z zagranicą, będzie już większa niż przed wojną.

Córka Franka agentką amerykańskiego wywiadu. Londyn. (PAP.) Korespondent „New York Times” podaje, że córka ostarwionego kapt Polaki Franka pracowała do niedawna jako sekretarka kontrwywiadu amerykańskiego.

Statki z pszenicą płyną do Polski

Do Gdyni przybyły ostatnio dwa statki z pszenicą kanadyjską, statek „Lawrens Brengle” przywiózł 8.257 ton ziarna, statek „Arthur S. Clair” 8.090 ton pszenicy luzem.

W drodze do portów polskich znajdują się statki „James Richardson” oraz „Den Biskon” ze zbożem.

Dyzury aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.
od dn. 27 IV do dn. 3 V bm. włącznie,
dyzuruje:

Apteka pod „Białym Orłem”

Świdnica, Rynek 35

Hojny dar Stowarzyszenia Kupców

W dniu 23 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Kupców Przemysłowców i Rzemieślników Polskich w Świdnicy.

Prezes Związku Ob. Korny, w pięknych słowach przedstawił zebranym znaczenie zbliżających się uroczystości w dniach 1, 3 i 9 maja podkreślając konieczność wzięcia w nich udziału wszystkich bez wyjątku członków Związku. Celem upamiętnienia Święta Oświaty, prezes Korny zaproponował złożenie przez Związek ofiary na zakup książek dla biblioteki publicznej w Świdnicy.

Po wyczerpującej dyskusji nacechowanej głębokim zrozumieniem potrzeb kulturalno — oświatowej naszego społeczeństwa ze specjalnym uwzględnieniem

znaczenia książki polskiej na terenach Ziemi Odzyskanych, jednogłośnie postanowiono złożyć dar na zakup dla biblioteki publicznej książek w kwocie 10 tysięcy złotych. Ponadto postanowiono wystosować apel do wszystkich członków związku o jaknajwydatniejszą pomoc finansową w ufundowaniu biblioteki mającej na celu obsłużenie nie tylko miasta ale i powiatu świdnickiego.

W odpowiedzi na podziękowanie za hojny dar, złożone przez przewodniczącego sekcji finansowej zbierającej fundusze na zakup książek, prezes Korny wyjaśnił że kupiectwo polskie przemysł i rzemiosło, świadome w pełni swych obowiązków obywatelskich, z radością wita i bierze udział w każdej inicjatywie, mającej na celu dobro społeczne.

Zmiany w Pow. Zarządzie Samopomocy Chłopskiej

W ubiegłym tygodniu odbył się w Świdnicy-Powiatowy Zjazd Delegatów Samopomocy Chłopskiej.

Głównym celem Zjazdu było powołanie nowych władz powiatowych Samopomocy Chłopskiej, pow. świdnickiego.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Związku Samopomocy Chłopskiej, przedstawionym przez sekretarza ob. Charnieckiego, oraz referacie wygłoszonym przez preza ob. Okulickiego — przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej na pow. świdnicki.

W wyniku wyborów do Zarządu Powiatowego weszły następujące osoby:

Gołębiewski Jan — prezes. Dyduch Józef — wiceprezes, Chojnacki Stanisław — sekretarz, Maciąg Stanisław — zastępca sekretarza, Moliński Piotr — skarbnik, Szafranski Piotr — członek Zarządu, Babral Leon — członek Zarządu, oraz zastępcy: Szczęśniak Feliks, Gruszka Franciszek.

Poważny przebieg obrad, żywa dyskusja i wszechstronne naświetlenie zagadnień, związanych ze wsią — są dowodem, że chłopcy i związani ze wsią działacze ludowi spośród inteligencji pochodzenia chłopskiego zdają sobie sprawę z pozycji, jaką zajmuje Związek Samopomocy Chłopskiej w odbudowie odrodzonej Polski, oraz z zadań, jakie ma do spełnienia ta organizacja na odcinku zawodowo-chłopskim.

Z Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Świdnicy

W dnia 11. IV. 1946 r. w Sali Ratuszowej odbył się jednodniowy kurs informacyjno-prawny, dla delegatów Kół Związków Zawodowych, zorganizowany przez Powiatową Radę Związków Zawodowych w Świdnicy.

W kursie wzięło udział 108-miu delegatów reprezentujących z górą 4000 członków zrzeszonych w Związkach Zawodowych powiatu i miasta. Otwarcia kursu dokonał tow. Gołębiewski Jan przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, witając zebranych w imieniu Rady — przedstawił potrzeby dalszego łączenia się klasy pracującej w Związkach Zawodowych oraz omówił wyniki osiągnięte dzięki zdecydowanej postawie robotników i pracowników; wyjaśnił zadania i obowiązki ciążące na klasie robotniczej w związku z przejęciem przez państwo ciężkiego i średniego przemysłu

W dalszym przemówieniu, zaznaczył, że Zarządy Kół Związków Zawodowych oraz Rady Zakładowe często nie zdają sobie sprawy z ważności zadań jakie mają do spełnienia w uświadamianiu robotników o prawach i zadaniach klasy robotniczej, dlatego też w celu pogłębienia wiedzy o tych zadaniach Rada zorganizowała kurs dzisiejszy.

Z kolei przystąpiono do wygłaszania poniżej wyszczególnionych referatów:

1. Główne zasady umów zbiorowych oraz urlopów.
2. Płace, organizacja i inne formy zaopatrzenia.
3. Związki Zawodowe ich struktura organizacyjna i formy działania.
4. Rady Zakładowe i zakres ich kompetencji.

W czasie trwania kursu przybył na salę Przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z Wrocławia tow. Strakowski, który w serdecznych słowach podziękował ustępującemu przewodniczącemu P. R. Z. Z. tow. Gołębiewskiemu, za zasługi położone w zorganizowaniu Powiatowej Rady Związków Zawodowych oraz poszczególnych Związków branżowych na terenie powiatu i miasta, podkreślając, że P. R. Z. Z. w Świdnicy pod względem organizacyjnym stoi na pierwszym miejscu na Dolnym Śląsku. W dalszym przemówieniu określił cele i zadania klasy robotniczej w odbudowie Kraju.

Po wyczerpaniu programu, kurs zakończono o godz. 14-tej.

Po zakończeniu kursu odbyło się Plenarne zebranie Powiatowej Rady Z. Z. w celu dokonania wyborów uzupełniających.

Po zgłoszeniu kandydatów do Rady wybrani zostali: Ob. Ob. Kleczkowski ze Związku Zawodowego Kolejarzy, Kafel — Związek Zawodowy Metalowców, Wojciechowski — Związek Zawodowy Prac. Społecznych.

Prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych, ukonstytuowało się następująco: Przewodniczący — tow. Kleczkowski Antoni; wice-przewodniczący — tow. Blahut Rudolf; sekretarz — tow. Wojciechowski Bronisław; skarbnik — tow. Kasprzyk Stefan; członkowie — tow. Nowak Stanisław, Bielecki Józef, Kafel Leon.

Komunikat

W dniu 18 kwietnia 1946 r. odbyło się posiedzenie Komisji Finansowej Komitetu Uroczystości 1—3 maja, poświęcone omówieniu zebrania Funduszy na Bibliotekę Polską w Świdnicy.

W zebraniu uczestniczyli: Przewodniczący dyr. Paradowski oraz obywatele: Malikowa, Ratajczykowska, Strzemboszowa, Szankowska, Strzelecka, Wajdowa, Domek, Dużyński, Kępczyński, Kornaszewski, Pik i Podejko. Zebrani uchwalając program prac Komisji postanowili poza urzędowaniem zbiórki ulicznej zwrócić się do zrzeszeń zawodowych, organizacji kupieckich, instytucji państwowych i samorządowych oraz osób prywatnych o zaoferowanie sum znacznie większych, jako sum fundacyjnych Biblioteki Polskiej w Świdnicy, z zaznaczeniem, iż sumy te zostaną wraz z imionami ofiarodawców utrwalone na tablicy honorowej w gmachu biblioteki.

Sumy zawarte w granicach 200 zł — 1000 zł będą traktowane jako sumy fundacyjne poszczególnych dzieł, a ich ofiarodawcy będą ujawnieni na książkach przez nich ofiarowanych. Przewodnictwo tej podkomisji funduszowej objęła p.p. Walentowska i Sodulska, które w tej mierze udzielią każdemu objaśnienia i mają upoważnienia do przyjmowania zaoferowanych sum. Wpłaty na ten cel przyjmuje też K.K.O. w Świdnicy od wszystkich, komu jest bliska i zrozumiała idea oświaty w Polsce.

Dramat w końskiej żrenicy

(Rzecz dzieje się na Starym Mieście w 1944 roku)

To wszystko chwilę widać na bohaterskiej arenie
żrenicy upadłego w wybuchu rumaka,
którego sam dorożkarz nawet nie oplakał,
bo nie wle nie — na barykadzie — przy cekaemie.

To wszystko widać:

Matka Boska ze ścian kościółka, który naprzeciw żrenicy leży
— choć taką małą widać, że samiotka siebie
uniostaby na rękach zamiast swego synka.

I dom widać tak mały, że całkiem zmieściłby się sobie
przez okno, przez wybitą szybę jedną
— dom jest mniejszy niż piórko na wróblim ogonie,
który mignął nad końskiej żrenicy areną.

Teraz wróbel odleciał a Marię zastąpił brutalnie
— zajął jej miejsce w żrenicy — z automatem —
żołnierz biegnący (pamiętasz wojsko ołowiane?)
maleńki i schyłony. O Mario! — upadnie!!

Upadł! Już Maria puste po nim wyciąga ramiona,
i widać poległego pięć większą niż dom
— to już będzie — nie wyrwie ręki żołnierz, Ibem nie rzuci koń,
na trwale helm zmieniła Marii aureola.

W kącie żrenicy końskiej ziele ogień
— przy samej pięści zabitego na linii
tuna leży malutka — to kwiat georginii
— to tutaj opadały wiszące ogrody

(skrzynki z okien u pięter)

— ten koń się pewnie schylił, by uszczknąć zieleni
i wtedy granat trafił i stąd na arenie
kwiat u poległego zaciśniętej pięści.

Do stóp Marii niosą ciężki karabin maszynowy — i już bije jak
widać malutkich, zrywają się! — biega, [wściekły!
rosną! Co to?! Raptem ciemność.
— Padł tuż przed końskim Ibem dorożkarz niepodległy.

Roman Bratny.

Żydzi

Przybyli do nas polscy żydzi, którzy uciekając przed Niemcami znaleźli się w Rosji, a teraz wracają. Rodziny ich są wymordowane lub pogubione po całym świecie. Ci, którzy do nas przybywają są rozbitkami i ofiarami losu. Pragną ponownie osiąść na Polskiej ziemi i oddać się pracy zarobkowej.

Od czasu Tyberiusza i zburzenia Jerozolimy nigdy los żydów nie był podobnie tragiczny. Z milionów zostały dziesiątki tysięcy, z narodu bogatego, biedacy. Coprawda i nas los nie głaskał, i nam Niemiec palił domy i mordował starców, młodzież i dzieci i my posiadamy rodaków wywiezionych na krańce świata, tęskniących do Ojczyzny.

Czy osiedlanie żydów na zachodniej granicy Polski jest dla nich bezpieczne, trudno dzisiaj osądzić. Chwilowo mają spokój i uciekać przed lawiną nieubłaganych teutonów nie potrzebują.

Co będzie za lat parę dziesiątków nie wiemy. W każdym razie na wschodzie Polski mieliby bezpieczne na wszelki wypadek azylum, nad granicą potężnej Rosji.

W Świdnicy żyje kobieta Polka, dawna obywatelka niemiecka, która całą wojnę ukrywała żyda z żoną w piwnicy. W ośrodku rozszalałych hitlerowców, pod grozą śmierci, bohaterska i zaradna Polka uratowała im życie. Wchodzące Wojska Radzieckie

nie posiadały się ze zdumienia, gdy na ich spotkanie, w opustoszałym mieście, wyszło tych dwoje uratowanych żydów. Takie wypadki trafiały się na całym terytorium Polski, choć nieraz kończyły się tragicznie.

Pierwszych żydów do Polski sprowadził Kazimierz Wielki, ale przez długie wieki, żydzi nie odgrywali wielkiej roli w naszych dziejach. Dopiero prześladowania i wypędzania żydów z Niemiec, a nawet Anglii zmasowało ten naród na naszym terytorium. Żydzi przybywali do Polski tak chętnie, jak obecnie jadą do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej lub do Palestyny. W rozwoju cywilizacyjnym Polski odegrali oni poważną rolę. Byli przedsiębiorczy i orientowali się doskonale w gospodarce świata kapitalistycznego.

Nasza stolica nie mało im zawdzięczała. Powołani przez Wielopolskiego do życia ogólnospołecznego wydali z siebie wiele elementu twórczego ekonomicznie. Największa w Polsce mechaniczna fabryka Lilpop Rau i Lewenstein powstała za pieniądze bankiera żyda Lewensteina. Znakomita szkoła techniczna ufundowana była przez Wawelberga i Rotwanda. Kolej Warszawsko-Wiedeńska i Towarzystwo Kredytowe Miejskie stworzone zostało przy wybitnym udziale Kronenberga. Kolej Nadwiślańska zbudowana była przez Blocha. Warszawska Filharmonia przez Rajchmana.

Teatr Polski przez Schiffmana.

Sąd Apelacyjny przez Epstejna. Nawet ostatnio sławny drapacz chmur na Placu Napoleona zbudowany był wedle planu architekta Weinfeldta za pieniądze żydowsko-angielskiego towarzystwa asekuracyjnego, którego budżet przewyższał budżet państwa polskiego.

Masy żydowskie często były wyzyskiwane przez swych bogatych rodaków i są skłonne do najskrajszego programu społecznego. Za program ten jednak żydzi gorzko odpokutowali, gdyż cała zemsta Hitlera za skrajność ich przekonania spadła na cały naród żydowski.

Ci z Polaków, którzy widzieli masowe mordy żydów w Warszawie, Wilnie i innych Polskich miastach nigdy tego nie zapomną.

Pamiętamy także rozpaczliwe walki garstki strażników w Ghetto Warszawskim, ucieczki kanałami w które übermenschliche rzucali granaty.

Artyści żydowskiego pochodzenia, przemity Znicz zwarłował. Właściciel zestrzelony w cukierence na Miodowej, brat Własta (Baumritter) ułan zginął w poprzedniej wojnie za Polskę.

Dobrze by było, żeby zagadnienie współżycia obu narodów Polaków i Żydów zorganizować na takich podstawach, żeby uniknąć niepotrzebnych tarć i drażnień.

Sądzę, że absolutna bezstronna sprawiedliwość, jest najlepiej gojącą maścią na antysemityzm.

Szeller.

Rozmaiwości

Angielskie zamówienie polskich fakrykatów drzewnych na sumę 3 mil. dol.

Z Londynu powróciła delegacja Ministerstwa Przemysłu, która przedłożyła Anglii fakrykaty wykonane przez Zakłady podległe Centralnemu Przemysłowi Drzewnemu (CZPD).

Delegacja uzyskała dla Państwowego Przemysłu Drzewnego w Polsce zamówienie na sumę 3 milionów dolarów, dzięki czemu Przemysł Drzewny przekroczy wysokość przedwojennego eksportu do Anglii. Jest to pierwsza umowa eksportowa, zapoczątkowująca wymianę handlową między Polską a Anglią.

Kryzys żywnościowy we Włoszech
po zmniejszenia dostaw UNRRA

Londyn. (API) Korespondent londyńskiego „Timesa” donosi z Rzymu, że dwa wypadki zachmurzyły pierwsze po wojnie święta Wielkanocne we Włoszech — odroczenie konferencji pokojowej, która miała rozpocząć się w Paryżu 1 maja, oraz zmniejszenie racji chleba z 200 do 150 gramów dziennie.

Jeżeli chodzi o zmniejszenie racji chleba — pisze korespondent — to kryzys żywnościowy we Włoszech wywołany został oświadczeniem przedstawicieli UNRRA, iż organizacja ta nie będzie w stanie wypełnić swych przyrzeczeń z uwagi na światowy brak żywności. Plotka, że kryzys żywnościowy spowoduje odroczenie wyborów, przewidzianych na 2 czerwca została okrzyszta przez de Gasperi jako „fantastyczna”. De Gasperi stwierdził, że nie ma żadnego związku między obu sprawami i że sytuacja żywnościowa nie ma wpływu na termin wyborów.

Jak zostanie podzielona niemiecka flota handlowa.

Bruksela. (PAP). Międzysojusznicza Komisja do spraw odszkodowań podała do wiadomości o sposobie podziału niemieckiej floty handlowej pomiędzy 15 państw sojuszników. 1/3 niemieckiej marynarki handlowej przypada Związkowi Radzieckiemu, który dzieli się swą częścią z Polską, 2/3 zaś zostanie rozdzielone pomiędzy W. Brytanie, Stany Zjednoczone i resztę państw sojuszników. Udział państw w podziale został ustalony na podstawie tonażu, straconego w czasie wojny.

12.000 Niemców w Hiszpanii

Londyn. (ZAP). Wg oświadczenia, złożonego w imieniu angielskich kół rządowych, w Hiszpanii znajduje się obecnie 12.000 Niemców, głównie osób prywatnych. Wśród nich jest 500 agentów hitlerowskich oraz 150 byłych wojskowych. Wg wiadomości angielskich 1.500 Niemców z Hiszpanii już repatriowano. Rząd hiszpański nie czynił trudności misjom alianckim w przejmowaniu przedsiębiorstw niemieckich. I tak z 4 filii „J. G. Farben” 3 zostały już przekazane aliancom. Misje Sprzymierzonych nie zostaną z Hiszpanii wycofane. Repatriacja Niemców z Hiszpanii trwa.

Premierzy dominiów brytyjskich zbierają się
w Londynie

Londyn. We wtorek poświęcony rozpoczęła się w Londynie konferencja premierów wszystkich dominiów brytyjskich.

Konferencja ma trwać około 3 tygodni, gdyż wszyscy zainteresowani ministrowie nie mogą być na niej obecni w tym samym czasie. Ostatnim z premierów, którzy przybędą do Londynu na konferencję, będzie premier kanadyjski Wiliam Mackenzie King.

Pierwsza placówka księgarska „Czytelnika” w Świdnicy

posiada na składzie duży wybór polskich książek oraz obficie zaopatrzona w pisma codzienne i tygodniki ilustrowane. Przyjmujemy wszelkie zamówienia na książki i prenumeratę czasopism. Kupujemy podręczniki szkolne oraz z innych działów.

Adres: Rynek 42 obok Teatru Miejskiego.

„WARSZAWIANKA”

Jedyna w Świdnicy warszawska kuchnia, zaprasza na smaczne posiłki.

Codziennie koncert.

ul. Długa Nr. 2

Dzień bez kłamstwa

Za przykładem Warszawy, która bawi się obecnie znakomicie na wznówionej farsie Montgomerya, teatr miejski w Świdnicy uraczył nas tą zabawną sztuką. Muzyka i piosenki niezbyt są potrzebne dla upiększenia tej amerykańskiej historyjki, która obiegła deski sceniczne obu półkul. Sztuka jest sama w sobie wystarczająco zabawna i zawiera dużo beztróskiego humoru. Widziałem ją nigdy na scenie teatru Polskiego w Warszawie. Maszyński grał rolę prawdomównego młodzieńca. Samborski zachłannego rekina giełdy. To znaczy w obsadzie pierwszorzędnej, nie farsowej, a komediowej. Najciekawszy był moment gdy koledzy związanego zakładem młodzieńca, że będzie mówił prawdę przez całą dobę, zaczynają mu zadawać pytania. Pada pytanie, czy nigdy nie nie ukradł.

Cisza — ten moment był specjalnie wytrzymany, był on wygrany artystycznie przez Samborskiego obłego cynicznego finansiste, pełnego tryumfującej

ciekawości i Maszyńskiego człowieka młodego bezkompromisowego, który nigdy nie był jeszcze bezwodem i nie rozpęchał się naprawdę łokciami.

Te wchodzenia i wychodzenia artystów, te ugrupowania ich, ta konieczność utrzymania tempa, które zwalnia staje, znów przyspiesza, ruch osób i akcji, wymaga jakby batuty kapelmistrza.

Nasi artyści grali z zapałem, starali się być weseli swobodnie naturalni śpiewali i tańczyli, ogólne wrażenie bardzo dobre.

Publiczność w dopięniejszych miejscach sztuki klaskała zapamiętale. „Dzień bez kłamstwa” jest sztuką wybitnie kasową, nie zawiedzie ona napewno ani teatru, ani publiczności.

Nasuwa się coraz bardziej konieczność posiadania programu. Sądzę że sprzedaż programów wyrówna koszt ich druku, dodam, że do programu można załączyć trochę uwag o sztuce, tak, jak to uczynił teatr Polski w Warszawie.

Już 220.000 Niemców
opuściło Polskę

Według danych nadestanych przez placówkę Ministerstwa Z.O. do dnia 12 kwietnia rb. ilość Niemców repatriowanych do angielskiej strefy okupacyjnej z Dolnego Śląska wynosiła 143.631 osób, z Pomorza Zachodniego na dzień 9 kwietnia — 51.930 osób, razem 195.561 osób.

Biorąc pod uwagę, że dziennie wyjeżdża przynajmniej 5.000 osób, można przyjąć, iż od początku akcji repatriacyjnej, tj. od dnia 24.11 rb. do dnia 18 kwietnia Ziemia Odzyskana opuściło co najmniej 220.000 Niemców.

Milion ton pszenicy miesięcznie
zapewnia prez. Truman głodującym krajom
Europy i Azji

Nowy Jork. (PAP.). Prezydent Truman wygłosił przez radio przemówienie, w którym zapowiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych poczyni odpowiednie kroki, które umożliwią eksport miliona ton pszenicy miesięcznie dla głodującej ludności Europy i Azji. Wezwał on ponownie obywateli Stanów Zjednoczonych do zmniejszenia konsumpcji przez 2 dni w tygodniu i obniżenia jej do poziomu konsumpcji w krajach dotkniętych głodem.

Następnie przemawiał przez radio amerykański minister rolnictwa Anderson, który omówił plan zmniejszenia spożycia zboża w Stanach Zjednoczonych o 25 %.

Trzeci z kolei przemawiał La Guardia, ale nie jako generalny dyrektor UNRRA, lecz jako zwykły obywatel amerykański. Oświadczył on, że Amerykanie nie rozumieją dostatecznie krytycznej sytuacji żywnościowej, w jakiej znalazł się świat powojenny. Powinni oni zdobyć się na dalsze ograniczenia i na dalsze ofiary żeby uratować miliony ludzi od śmierci głodowej.

B. prezydent Hoover wygłosił przemówienie radiowe z Kairu, gdzie zatrzymał się w drodze do Indii. Hoover zaproponował zmniejszenie przydziału chleba do 300 gramów dziennie we wszystkich krajach, gdzie przydziały te są wyższe.

39.600 beczek oliwy
przybyło do Gdyni

Statek „White Sands” przywiózł do portu gdynskiego rekordowy ładunek oliwy, w ilości 39.600 beczek.

Jest to największy ładunek oliwy, jaki przeszedł przez port gdynski od czasu jego istnienia. Oliwa przybyła w ramach dostaw UNRRA i jest przeznaczona dla motorów spalinowych Diesla.

Cukierenka

Mała czyściutka, pachnąca prawdziwą kawą i słodczymi cukierenka na rynku w Świdnicy.

Przypomina nieco kawiarenki na warszawskim starym mieście lub w sukienicach krakowskich.

Zajrzyjcie, a sami się przekonacie że ciastka lody i kawa z espresso wszystko jest znakomite.

Zmora wojny minęła, ta polska kawiarnia ob. A. Dubickiego dowodnie nas o tym przekona.

Miło jest widzieć jak Świdnica upodabnia się zupełnie do reszty polskich miast, które zawsze słynęły ze znakomitych ciastek i słodczy.

OGŁOSZENIE

Referat Kultury i Sztuki na miasto i powiat
Świdnica

Powiadamia się, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki Nr. 4334/45 z dnia 23 VII. 45 r. wszyscy posiadacze instrumentów muzycznych pozostawionych przez Niemców (fortepiany, fisharmonie, akordeony, instrumenty smyczkowe, dęte, perkusyjne strunowe — jak: harfy, cytry, mandoliny, gitary) sprzętów muzycznych, jak pulpity stroiki i t. p. są zobowiązani zgłosić się do Referatu Kultury i Sztuki w gmachu Starostwa Grodzkiego przy ul. Roli Zymierskiego 16, pokój 9 (III p.) od godz. 10 — 12, celem zarejestrowania wspomnianego mienia w ciągu dni 7-miu od dnia ogłoszenia.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 5 maja 1946 r. Po tym terminie niezarejestrowane instrumenty i sprzęty muzyczne ulegną konfiskacie, a przetrzymujący podlegają, będą przewidzianej rozporządzeniem karze.

Pełnomocnik Rządu na obwód Admin. Nr. 50
Olczyk Feliks.

Unieważnienie dokumentów

Unieważniam zagubione dokumenty jak: prawo jazdy, wyd. w Świdnicy, na nazwisko Balant Tadeusz — zam. Gólewo, pow. Świdnica.

Unieważniam zagubioną kartę rozpoznawczą i kartę rejestr. R. K. U. wyd. w Tarnowie, na nazwisko Balant Aleksander.

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Ludwik Łuzar karte meldunkowa, w Świdnicy, zaświadczenie repatriacyjne z okupacji angielskiej i zaświadczenie przedsiadcze na miasto Walbrzych.

Unieważniam zgubione zaświadczenie z R. K. U. Świdnica Nr. 4/152 na nazwisko Ślipko Mieczysław.

Unieważniam skradzione dokumenty jak: karte repatriacyjną, wyd. w Dzierżycach i kartę pracy niem. w drodze Wrocław-Kamieniec na nazwisko Helena Wasowicz, zam. w Świdnicy — Hotel Polski.

Poszukuje ekspedjentkę.

Cukiernia i Kawiarnia
A. Dubicki, Rynek 5.

Pracownicy Starostwa Grodzkiego
uprzejmie zapraszają na

zabawę taneczną

„Fajko Tradycyjne”

która odbędzie się w dnia 27/4 46 r. godz. 21
w Domu Kultury ul. Jagiellońska Nr. 5.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 40 zł za mm szerokości 1 szpalty, za tekstem 25 zł za mm szerokości 1 szpalty. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości szpalty. Drobne 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), poszukiwanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tłustym drukiem 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R. P. Obw. nr. 50. Interessantów przyjmuje się codziennie od 10—13. Sekretarz Redakcji i Kasa codziennie od 12—14. Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Wydawnictwa: Świdnica, Rynek 34. Tel. 2557, 2559.